



Imiona z Objawienia

Beniamin

W naszych rozważaniach nad znaczeniem imion i ich kolejności w Apokalipsie św. Jana Objawiciela, dochodzimy do ostatniego imienia – Beniamin.

Przenieśmy się do 1 Księgi Mojżeszowej 35:16-18 – *Potem wyruszyli z Betelu i gdy mieli jeszcze kawałek drogi do Efraty, Rachela poczęła rodzić, a miała ciężki poród. A gdy ciężko rodziła, rzekła do niej położna: Nie bój się, bo i tym razem masz syna. A gdy uchodziła z niej dusza, bo umierała, nazwała go: Ben-Oni, lecz ojciec nazwał go Beniamin.*

Benjamin był ostatnim, dwunastym synem patriarchy Jakuba. Matka Rachela umierając przy Jego urodzeniu [należy także dodać, że bardzo cierpiała], nadała mu imię Ben-Oni, co oznacza 'syn bólu, albo smutku, żałoby', jednak ojciec zmienił jego imię na Ben-Jamin – 'syn prawicy'. Dwa imiona. Jedyny przypadek, gdy Jakub zmienia imię swojemu synowi, a w dodatku zauważmy, że jest to dosyć znacząca zmiana. Na początku imię oznaczało ból, cierpienie, później jednak prawicę, a co za tym idzie – zaszczyt, błogosławieństwo, a nawet i radość. Inne tłumaczenia oddają je jako "syn starości: lub też określają imię Benjamin jako "najmłodszy" lub "ostatni".

Być może przez to właśnie, że Benjamin był najmłodszy wśród swoich braci, nie mamy zbyt wiele napisane na jego temat w Piśmie Świętym. Jaka cecha może być przedstawiona w tej postaci, w tym pokoleniu?

Najmłodszy z rodzeństwa zawsze musi znać swoją pozycję. Z pewnością nie będzie wywyższał się ponad swoich starszych braci, którzy są bardziej doświadczeni, a to z kolei może prowadzić do przewagi w posiadaniu pewnej mądrości. Wśród nas, naszej społeczności jest wielu braci i sióstr, którzy taką uniżoną postawę względem innych braci przejawiają. Dlatego też chciałbym, abyśmy zastanowili się nad cichością, skromnością, pokorą i umiętnością słuchania.

W dzisiejszych czasach gdyby ktoś z zewnątrz usłyszał nasz dzisiejszy temat, to z pewnością popukał by się w głowę, bo czy o to zabiega świat? Wręcz przeciwnie. Dzisiaj najlepiej radzi sobie człowiek, który jest przebojowy, rozrywkowy, którego wszędzie jest pełno. Walczy on o swoje prawa, liczy się tylko jego głos. Podczas dzisiejszych rozważań chciałbym udowodnić, że prawdziwy chrześcijanin musi podążać w zupełnie innym kierunku, bo taka jest wola Boża.

Otwórzmy Pismo Święte na księdze Izajasza 30:15 –

Gdyż tak mówi Wszechmocny, Pan, Święty Izraelski: Jeżeli się nawrócicie i zachowacie spokój, będziecie zbawieni, w ciszy i zaufaniu będzie wasza moc; lecz wy nie chcieliście.

Są to szczególne słowa do narodu izraelskiego. Oni stali się dla nas przykładem. Jednak spróbujmy zastanowić się, o co może chodzić w tych proroczych słowach. W jaki sposób moc narodu izraelskiego miała być w spokoju i milczeniu? Bardzo ciekawe jest to, że Bóg przez proroka zwraca uwagę na milczenie. Czy w tej sytuacji nie sprzeciwiamy się słowom proroka. Czy chodzi o takie zwykłe nie wypowiedzanie słów? Z pewnością nie. To byłoby zbyt proste. Wróćmy do narodu żydowskiego i spójrzmy na ich postawę. Co spowodowało takie ostrzeżenie? Przeczytajmy wersety od 12. do 14.: *Dlatego tak mówi Święty Izraelski: Ponieważ pogardziliście tym słowem i ufacie gwałtowi i przewrotności, i polegacie na niej, dlatego ta wina stanie się dla was jak rysa grożąca zawaleniem, występująca w wysokim murze, którzy nagle, w okamgnieniu się rozpada, a z jego rozpadem jest tak, jak z rozbitym dzbanem glinianym, stłuczonym bezlitośnie, tak że wśród jego czerepów nie można znaleźć ani skorupki, aby nabrać ognia z ogniska lub zaczerpnąć wody z kałuży.*

Grzech, pycha, przewrotność narodu szczególnie uwidoczniła się w chwili ukrzyżowania naszego Pana. Ukrzyżowali swojego Mesjasza. Krzyczeli: "Ukrzyżuj, ukrzyżuj". Głos ich dotarł do Boga i stało się tak, jak było zapowiedziane. Zostali rozbici, roztrząskani jako naród, jako państwo. Stracili swoje ziemie, swoją wolność. Na 2 tysiące lat naród przestał istnieć.

Jednak Pan jest Bogiem sprawiedliwości i miłości. Ma moc roztrząscać naród, ale ma też moc zebrać go z powrotem. To od Boga pochodzi ta nadzieja, że na nawrócenie się nigdy nie jest za późno.

Świadczy o tym chociażby historia mieszkańców Niniwy, w której możemy zauważyć obraz na całą ludzkość. Usłyszeli oni wyrok, który mówił jasno, że miasto za czterdzieści dni ma być zburzone. Jonasz nie nawoływał ich do pokuty, do nawrócenia, ale zapowiedział koniec, karę. Jednak Niniwczycy nie załamywali rąk nad swoim losem, ale zrobili coś innego. Całe miasto, począwszy od króla aż po bydło rozpoczęło pokutę z nadzieją, że Bóg odstąpi od swojego zamiaru zburzenia miasta. I tak rzeczywiście się stało. To wspaniały obraz na przyszłość, kiedy to cała ludzkość ułoży się przed prawdziwym Bogiem, dzięki czemu zdjęte zostanie przekleństwo z ziemi. Ziemia zostanie uwolniona od znamion grzechu – zarówno ludzkość, jak i cała natura.



Przeczytajmy słowa zapisane w księdze Jonasza 3:10 – *A gdy Bóg widział ich postępowanie, że zawrócili ze swojej złej drogi, wtedy użalił się Bóg nieszczęścia, które postanowił zesłać na nich, i nie uczynił tego.*

Niniwczycy zrobili jedną prostą rzecz – usłyszeli głos Boga. Jednak, żeby usłyszeć, najpierw musieli stać się cichymi, musieli zamilczeć. Zarówno słowa skierowane do narodu izraelskiego, jak i ta historia powinny służyć nam ku przestrodze. Niniwczycy usłuchali głosu Bożego, a naród żydowski?

Wróćmy do proroctwa Izajasza 30:16 – *Mówiliście raczej: Nie! Na koniach umkniemy! Dlatego umykać będziecie. Na wierzchowcach pojedziemy! Dlatego wasi prześladowcy was wyprzedzą.*

Pycha każdego z nas jest naszym siđłem, zgubą. Zawsze tam, gdzie podążamy lub kierujemy się naszą mądrością, będzie to naszą porażką jako chrześcijanina. Zwróćmy uwagę, jak często rozwiązujemy nasze codzienne problemy intuicyjnie, bez zastanowienia i nie przynosi to żadnego skutku. Bywa też tak, że nasze działania sprawiają, iż przychodzą na nas dodatkowe doświadczenia. Hiskiasz był dobrym królem. Ukrócił bałwochwalstwo, a jednak doświadczenia przyszły na Judę. Skąd wiemy, co jest dobre, a co złe? Izajasz pisze tak: *A gdy będziecie chcieli iść w prawo albo w lewo, twoje uszy usłyszą słowo odzywające się do ciebie z tyłu: To jest droga, którą macie chodzić!* – Izaj. 30:21.

Pan daje nam wskazówkę, daje nam nadzieję, że w naszej wędrówce nie pozostaniemy sami. Przez cały czas będzie z nami Bóg, nasz Pan, jako głos mówiący do nas z tyłu. Moje odczucie po przeczytaniu tego wersetu jest takie, że ten głos to głos cichy – szept. Nie będzie to głos trąb, Pan Bóg nie pociągnie nas za rękę i nie zawróci z błędnej drogi. Nie robi nic na siłę. Nie powinniśmy też oczekiwać, że sprawy same nam się poukładają. Mamy zapewnienie, że Pan nie pozostawi nas samych. On zawsze jest przy nas i daje nam porady, wskazówki, a naszym celem jest umiejętność dostrzegania ich. Dlatego też w pierwszej kolejności musimy stać się cichymi, pokornymi, aby w naszym życiu dało się usłyszeć głos Boży rozlegający się za nami.

Jednak prawdziwa umiejętność wsłuchiwania się w głos Boży okazuje się w chwilach prób i doświadczeń. Takich właśnie prób doświadczył Hiob. Stracił wszystko, mimo, że można go było określić jako człowieka sprawiedliwego. Zwróćmy uwagę na jego postawę. Hiob pokornie znosił cierpienie, jednak tylko do pewnego czasu. W 31. rozdziale księgi Hioba czytamy słowa jego samego. Zapewnia on o swojej niewinności. Stara się zrozumieć, dlaczego te wszystkie złe rzeczy spotykają właśnie jego. Zastanawia się, jaki był cel jego posłuszeństwa Bogu. Zapewnia, że grzechem się brzy-

dzi, pomaga innym. Możemy stwierdzić, że Hiob nie potrafił milczeć w cierpieniu. Kilkakrotnie wypomina Bogu, że jest pobożny a jego los jest gorszy, aniżeli grzesznika (Ijoba 23:1-17). Hiob nie potrafił cierpieć w milczeniu. Zapisane mamy, że gdyby Hiob wiedział, gdzie znajduje się siedziba Boga, poszedłby tam, aby bronić swojej sprawiedliwości, bo miał na to wiele dowodów. Czytając historię tego męża Bożego, Hioba, zauważamy, jak wiele nam samym brakuje pobożności, czystości i sprawiedliwości w naszym życiu. Jednak Pan jest doskonały w swej mądrości i widzi komu są potrzebne doświadczenia. Hiob tego właśnie potrzebował. Pan dopuścił doświadczenia, ale nie takie, które miałyby go złamać. To nie były trudy i cierpienia wynikające z jego grzechów. To były doświadczenia ku nauce, ku napomnieniu. Hiob musiał zamilczeć, by usłyszeć głos Pana. Słowo Boże dotarło do niego ze strony czterech nauczycieli. Trzech było złych, dopiero na sam koniec Elihu wykląda problem Hiobowi. Nie godząc się z cierpieniami, Hiob, a także i my, zaprzeczamy Bożej sprawiedliwości. Mówimy w sercu swoim: dlaczego ja, dlaczego mnie to spotyka, a nie kogoś innego. Przeróżne doświadczenia na nas przychodzą. Każde ma nas czegoś nauczyć.

Pewien żydowski rabin powiedział tak: *Cierpienie istnieje po to, by uszlachetnić człowieka, oczyścić jego myśli z pychy i powierzchowności, rozszerzyć jego horyzonty oglądania i odbierania bodźców. Innymi słowy – celem cierpienia jest naprawa tego, co niedoskonałe w ludzkim charakterze.*

Jednak, aby był pożytek z naszych doświadczeń, musimy nakłonić nasze uszy ku słuchaniu. Sami mamy stać się cisi i czekać na to, co ma do powiedzenia nam Pan. Hiob miał Elihu, a my?

My mamy Słowo Boże, Świętą Księgę, mamy braci i siostry, którzy powinni być dla nas oparciem w naszych trudach i doświadczeniach. Są naszą pomocą, ale my musimy być otwarci na tę pomoc, słuchając ich. Nie możemy stwierdzić, że my wszystko wiemy i to tylko my będziemy nauczać, pouczając, ganić innych. Nie.

Pan Bóg odezwał się do Hioba (roz. 38.) Zadając mu bardzo wiele pytań, wykazuje, jak małym jest człowiek w obliczu Boga. Czymże jest człowiek, że Pan Bóg się z nim liczy? Hiob to zrozumiał i mówi takie słowa: *Wtedy Job odpowiedział Panu i rzekł: Otom ja nędzny, cóż ci odpowiem? Swoją rękę kładę na ustach. Raz mówiłem i już nie będę; drugi raz i już nie powtórzę* – Ijoba 40:3-5.

Musimy tak, jak Hiob, nastawić uszy ku słuchaniu słów Pana Boga, a wtedy On będzie nami kierował tak, jak kierował narodem izraelskim. Z Panem Bogiem będziemy w stanie iść wąską ścieżką poświęcenia bez obaw, że zboczymy czy to na lewo, czy na prawo.

Musimy jednak zwrócić uwagę na pewne ostrzeżenie.



Głos, który usłyszymy, może nie być głosem Pana Boga. Szatan już od czasów ogrodu Eden szepce do ucha ludzi rzeczy złe i przewrotne. To Szatan popycha nas do grzechu. Apostoł Piotr pisze tak: *Bądźcie trzeźwi, czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, chodzi wokół jak lew ryczący, szukając kogo by pochłoniąć* – 1 Piotra 5:8.

Tak, jak wcześniej mówiliśmy, głos Pana może być cichy w stosunku do głosu przeciwnika, więc nie zagłuszajmy go dodatkowo swoim własnym „ja”.

Podsumowując, należy powiedzieć, że obecnie żyjemy w czasie pewnego przywileju przechodzenia doświadczeń w imieniu Boga oraz w imieniu Chrystusa. Żyjemy w czasie, kiedy jako pierwsi możemy usłyszeć głos

naszego Stwórcy i poznać Jego plan. Każdy z nas do końca swojego życia musi starać się, by dobrze słyszeć głos Pana Boga i podążać za Jego wskazówkami, doskonaląc swój charakter, na koniec zaś – by dostąpić tego ogromnego zaszczytu i być razem z resztą członków Kościoła, którzy również kroczyli w swoim życiu za głosem Bożym. Tak, jak imię Beniamina zostało zmienione z „syna boleści” na „syna szczęścia”, tak i będzie w naszym przypadku. Dzisiejsze doświadczenia zostaną przekute na przyszłą chwałę. W przyszłości cały świat nakłoni swoje uszy i cała ludzkość będzie znać, a także kroczyć ścieżkami Boga. Powinniśmy modlić się, aby te czasy, te obietnice nadeszły jak najszybciej. Amen.

Samuła Mateusz